

Ojciec miłosierdzia

„Nawróćcież się do mnie, a nawrócę się do was,
mówi Pan Zastępów” – Mal. 3:7.

Przypowieść o synu marnotrawnym jest jedną z trzech, które uczą tej samej lekcji – o Boskiej miłości i sympatii dla biednej, upadłej, zdegradowanej i zgubionej ludzkości. Te przypowieści były wypowiedziane do faryzeuszów i uczonych w Zakonie, którzy chociaż podziwiali Jezusa, oburzali się na Niego za to, że nie odepchnął od siebie celników, grzeszników i ludzi niższych warstw społecznych, jak oni to czynili.

Pierwsza z tych przypowieści mówi o człowieku, który miał sto owiec, z których jedna zblądziła. Człowiek ów pozostawił dziewięćdziesiąt dziewięć i poszedł szukać zbląkanej, a gdy ją znalazł, radował się bardziej ze znalezienia tej jej niż z owych dziewięćdziesięciu dziewięciu niezbląkanych. W tym obrazie owe sto owiec zdają się przedstawiać wszystkie stworzenia Boże we wszechświecie. Zbląkana owca reprezentuje Adama i jego potomstwo zbląkane w grzechach. Poszukującym zbląkanej owcy jest nasz Ojciec Niebieski, który posłał swego Syna, ażeby odkupił Adama i cały rodzaj ludzki; aby pojednał z Bogiem wszystkich, którzy zechcą nawrócić się do Niego, żeby mogli skorzystać z Jego łaski i otrzymać żywot wieczny. Obraz ten zapewne imponował Żydom, gdyż wielu z nich trudniło się hodowlą owiec lub też byli zapoznani ze zwyczajami owczarzy. Przedstawiał on Ojca Niebieskiego w owym świetle jako pełnego niesamolubnej miłości, z poświęceniem szukającego tego, co zgineło.

Druga przypowieść jest o zgubionym groszu. W owych czasach niewiasty nosiły bransoletki, do których było przymocowanych dziesięć pieniążków zwanych groszami. Takie bransoletki zazwyczaj narzeczony dawał swojej żonie jako prezent ślubny. Dlatego każda część tychże była wysoce ceniona. Przypowieść mówi nam o utracie jednego takiego pieniążka, i o tym, jak niewiasta zamiatała i pilnie poszukiwała go, a gdy znalazła, radowała się niewymownie, co pokazuje, jak wielce ceniła ten pieniążek. Następnie Pan objaśnił, że daleko więcej nasz Ojciec Niebieski interesuje się ludzkością w jej zbląkanym stanie i raduje się z nawrócenia grzesznika. Obie te przypowieści były skierowane szczególnie do faryzeuszów i wykazały, że ich postawa względem celników, grzeszników i niższych warstw ludzi była niewłaściwa.

PRZYPOWIEŚĆ O SYNU MARNOTRAWNYM

Następną była przypowieść, o której traktuje niniejsza lekcja. Pewien ojciec miał dwóch synów. Według zwy-

czajów w dawnych czasach najstarszy syn był głównym spadkobiercą majątku, jeżeli chciał pozostać w domu przy ojcu. Młodszy syn otrzymywał pewną spłatę, którą mógł ulokować w jakimś interesie lub zawodzie. Przypowieść mówi, że młodszy syn prosił ojca, aby mu dał jego część, gdyż chciał opuścić dom. Ojciec uczynił za dość jego prośbie. Rozdzielił majątność między obydwóch synów. Przypowieść nie mówi, że ojciec postąpił tak nierozsądnie, iż nie zostawił nic dla siebie. Przeciwnie, on dał każdemu dział, pozostawiając sobie pewną część, którą po śmierci miał otrzymać starszy syn, jeżeliby pozostał wiernym. Chcemy tu zaznaczyć, że doświadczenie uczy, iż byłoby nierozsądne, gdyby ojciec postąpił inaczej, niż jest podane w powyższej sugestii. Pan postawił nas szafarzami naszej posiadłości. Chociaż nasze dzieci są słusznie włączone w nasze szafarstwo, to jednak odpowiedzialność względem naszego poświęcenia sięga poza nasze najbliższe potomstwo. Lecz wróćmy do przypowieści.

Młodszy syn w obcej krainie roztrwonił rozpustnie majątek otrzymany od ojca i wnet znalazł się bez środków do życia. Poniżył się do tego stopnia, że przyjął stanowisko pasterza świń, co było bardzo poniżającym u Żydów zajęciem w owych czasach. Podupadł do tego stopnia, że niekiedy jadł pokarm przygotowany dla świń. Gdy wspomniał na dobre rzeczy, jakie miał przedtem, czuł się niezadowolony ze swego stanu i postanowił powrócić do ojca, aby być choćby tylko sługą w jego domostwie. Nie rościł już pretensji do synostwa, gdyż zdawał sobie sprawę z tego, iż przyniósł hańbę rodzinie. Miłościwy ojciec, gdy ujrzał marnotrawcę z daleka, pośpiesznie wyszedł przeciw niemu, uściśnął i ucałował go. Marnotrawca chciał wyznać swój upadek, lecz ojciec przeszkodził mu w tym wynurzeniem swojej miłości i rozporządzeniem, ażeby przyniesiono najlepszą odzież i aby włożono pierścień na rękę jego. Polecił również urządzić ucztę z tłustego cielęcia, aby wszyscy uczując radowali się, że syn jego był jakoby umarły, a ożył, był zgubiony, a znalazł się i wrócił z bezdroży.

Przypowieść pokazuje, że starszy syn został tym wielce obrażony. Nie podzielał radości przy tej okazji. Czynił wyrzuty ojcu, że okazał więcej zadowolenia z powrotu marnotrawcy niż z jego stałej wierności. Ojciec zachęcał go, żeby wszedł radował się z nim i okazał takiego ducha jak on w tej sprawie. Zapewnił go, że to nie znaczy, że on jego mniej miłuje, ale że za jego wierność on nadal pozostaje dziedzicem wszystkiej majątności, „wszystkie dobra moje twoje są”.



WŁAŚCIWE ZNACZENIE PRZYPowieŚCI

Pan nie wytłumaczył znaczenia tej przypowieści, lecz w zgodzie z innymi Pismami i charakterem tej przypowieści możemy podać wyjaśnienie na dwa sposoby. 1) Możemy podać znaczenie podobne jak do przypowieści o stu owcach. Starszy syn mógłby reprezentować aniołów, którzy zawsze byli wierni Bogu. Młodszy wtedy reprezentowałby upadłą ludzkość. 2) Inny pogląd wydaje się być bardziej właściwy i lepiej nam odpowiada. Starszy syn reprezentuje faryzeuszy i uczonych w Piśmie, którzy powierzchownie i w teorii uchodzili za wiernych Bogu. Apostoł Paweł, będąc jednym z faryzeuszy, oświadczył, że on ze szczerego serca starał się służyć Bogu swoich przodków. Bez wątplenia było wielu więcej takich, którzy pragnęli być wiernymi i posłusznymi Ojcu Niebieskiemu, którzy przez posłuszeństwo Zakonowi starali się okazać swoją wierność. Tacy byli w jedności z Bogiem, gdy Pan mówił do nich tę przypowieść. Oni mieli pewne błogosławieństwo już w życiu doczesnym oraz Boską przysięgą zapewnione przymierze i obietnice na przyszłość.

Młodszy syn reprezentowałby tych spośród Izraela, którzy pomimo że wiedzieli o przymierzu, o błogosławieństwach, przywilejach i łączności z Bogiem na podstawie tegoż przymierza, zlekceważyli to wszystko i popadli w grzech. Do pewnego stopnia oni zdawali sobie sprawę ze swej niegodności. Niekiedy padali na oblicze i mówili: „Boże, bądź miłosierny dla mnie grzeszniku”. Faryzeusze i uczeni w Piśmie mieli takich w pogardzie, jako nie mających prawa do obietnic Bożych; traktowali ich jako wyrzutków i grzeszników. Nie stykali się, ani jadali z nimi, w ogóle nie mieli z nimi nic do czynienia. Nasz Pan, przeciwnie, poważając Ojca Niebieskiego, przyjmował ich, rozmawiając z nimi mówił im o miłości Ojca, o Jego zamiarze dania im szaty usprawiedliwienia w Chrystusie, o tym, że Ojciec gotów jest przebaczyć im ich upadki i dać im udział w wielkiej uczcie z rzeczy tłustych, czyli w błogosławieństwach Królestwa; że chce dać im pierścień Jego wiecznego miłosierdzia i błogosławić ich zesłaniem Ducha Świętego.

Faryzeusze i inni (jako starszy syn) widząc, że łaska Boża jest wyświadczona ludziom prostym, celnikom i grzesznikom, gniewali się. Opuścili poselstwo Ojca, dane przez Syna, nie chcieli brać udziału w danej uczcie. Pokazali w ten sposób, że brakowało im pewnej zalety – nie mieli ducha miłosierdzia i dlatego nie nadawali się do tej uczty. Opuścili mieszkanie Ojca, zerwali przymierze, a przeto utracili udział w wielkich łaskach Bożych. Stało się to dlatego, że nie mieli ducha takiego jak Ojciec, brak im było ducha braterskiej miłości i uprzejmości. W następstwie tego zostali zaślepieni, Bóg odrzucił ich jako naród i utracili wszystkie przywileje i błogosławieństwa.

Chociaż Ojciec Niebieski odrzucił naród reprezentowany w starszym synu, to jednak i między tymi, których uznaje (w duchowym Izraelu), znajdują się podobne klasy. Niektórzy sami siebie usprawiedliwiają; ufają sami sobie, w rzeczach moralnych i religijnych. Tacy podobnie jak faryzeusze nie mają ducha miłości w dostatecznej mierze, aby mogli ocenić zarządzenia Ojca i postępować w Jego miłości. Z drugiej strony jest klasa Łazarza i nawróconego marnotrawcy, której Bóg chętnie udziela bogactwa łaski, miłosierdzia i prawdy. Przyodziewa ich szatą usprawiedliwienia; daje im pierścień symbolizujący wieczną miłość i miłosierdzie udział w uczcie z rzeczy tłustych.

Wszyscy z tego możemy widzieć taką lekcję, że nawet po łaskawym przyjęciu nas za dzieci przez Ojca Niebieskiego, możemy odpaść od Niego w dwojaki sposób: Pierwsze, przez swawolne grzeszenia. Drugie, przez zaniedbywanie Boskiego podobieństwa, które musi być wyrabiane w naszych sercach. Z przypowieści można zauważyć, że więcej nadziei jest dla tych, którzy byli w grzechach i degradacji, a nawrócili się do Boga, zostali przyjęci i stali się dziedzicami przyszłych łask i błogosławieństw, niżeli dla tych, co byli powierzchownie moralni i religijni, a zaniedbali nabyć ducha miłości. „Którzy nie mają ducha Chrystusowego, nie są Jego”, a jako tacy nie otrzymają w teraźniejszym życiu łask i owoców ducha świętego, jak miłość, radość, pokój itd., a w przyszłości nie będą mieć udziału w rzeczach niebieskich, w chwale, czci i nieśmiertelności.

NASZ ZŁOTY TEKST

„Miłosierdzie Boże trwa na wieki”, czyli na zawsze. Myśl tę napotykamy wszędzie w Piśmie Świętym. W teraźniejszym czasie zaledwie mała część rodzaju ludzkiego dostąpiła łaski usprawiedliwienia i stała się uczestnikami Boskiego miłosierdzia. Bóg jest bardzo łaskawy w postępowaniu z nimi, jak również z tymi, którzy nawrócą się z drogi grzesznej, a nawet jest cierpliwy dla tych, którym brak ducha miłości i przebaczenia. Zachęca ich, ażeby stali się uczestnikami Jego planu i zarządzeń. Ta uprzejma miłość, wylana na wierzących w teraźniejszym czasie, odzwierciedla nam ducha Chrystusowego. Ona jest nam zapewnieniem, że obietnice dane względem wszystkich rodzajów ziemi wypełnią się w słusznym czasie. Bóg da się im poznać, a gdy Go właściwie poznają i oceniają, będą mogli otrzymać żywot wieczny. Nie jest pogwałceniem Boskiego miłosierdzia, gdy znajdujemy w Biblii, że dzieło Boskiego miłosierdzia skończy się na tym, że dokona wszystkiego, co będzie mogło być dokonane dla grzesznej i upadłej ludzkości. Ci, co otrzymali zupełną znajomość Boskiego charakteru i Jego woli, mieli sposobność przyjść do harmonii z Nim, a nie skorzystali z tego, nie będą mieli udziału w Boskich łaskawych zarządzeniach i planach. Tacy dobrowolni grzesznicy będą ostatecznie wytraceni. Oczywiście to będzie nie tylko dla ich dobra,



ale i dla dobra będących w jedności z Bogiem. W taki sposób Bóg wypełni obietnicę, że wszelkie stworzenie na niebie, na ziemi i pod ziemią odda cześć i chwałę Bogu naszego zbawienia, bo jest godzina tego (Obj. 5:12-13). Potem nie będzie już żadnego zamętu we wszechświecie. Każdy członek z rodu Adamowego będzie miał sposobność powrotu do społeczności z Bogiem. Wszyscy chętni i posłuszni dostąpią tego błogosławieństwa wielkiego. Poniekąd będzie to nawet bło-

gosławieństwem dla niepoprawnych, że będą wytraceni we wtórej śmierci. Będzie to dla nich lepiej, aniżeli mieli żyć wiecznie w stanie przewrotnym, nieszczęśliwym i szkodliwym dla nich samych i dla innych.

W.T. 1906-253

Watch Tower
R- (1906 r.)
„Straż”